

Inauguracja Warszawskiego Festiwalu Herbertowskiego. Relacja z debaty „Herbert-poeta” [FOTO/WIDEO]

Z najwyższym trudem można opisać wrażenia towarzyszące uczestnikom wtorkowego spotkania inauguracyjnego Warszawski Festiwal Herbertowski. Najlepiej chyba powiedzieć, że dzięki gościom zaproszonym do debaty zatytułowanej „Herbert-poeta”, festiwal rozpoczął się od trzęsienia ziemi.

Zgromadzeni w październikowy wieczór w sali projekcyjnej Filmoteki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego mieli okazję wysłuchać debaty z udziałem prof. Małgorzaty Mikołajczak, badaczki poezji współczesnej i wykładowczynie Uniwersytetu Zielonogórskiego, Andrzeja Franaszka – krytyka literackiego i autora dwutomowej biografii Zbigniewa Herberta oraz Tadeusza Dąbrowskiego – poety, eseisty i redaktora dwumiesięcznika „Topos”. Podczas spotkania – prowadzonego przez Jakuba Pydę i Natalię Szerszeń z Teologii Politycznej – usłyszeliśmy również poezję Zbigniewa Herberta w interpretacji Dariusza Jakubowskiego. Drugą część wieczoru wypełnił seans „Potęgi smaku” w reżyserii Adama Pawłowicza.

Herbert POETA [skrót] // Warszawski Festiwal Herbertowski



„Herbert był Różewiczem, który w pewnej chwili poszedł we własną stronę” – stwierdził onegdaj Jan Błoński. W kolejnych odsłonach Festiwalu z pewnością odnajdziemy Herberta w relacji do wielu innych ludzi i poetów, lecz wtorkową debatę w znacznej mierze zdominowało właśnie naszkicowane przez Błońskiego zagadnienie. Jako pierwsza odniosła się do niego prof. Małgorzata Mikołajczak, która zwróciła

uwagę na „solidarność pokolenia”, łączącą Herberta nie tylko z Różewiczem, ale i z Tadeuszem Borowskim, do którego pozornie było mu znacznie dalej.

Andrzej Franaszek podkreślił z kolei, że wspólne doświadczenia niewątpliwie miały wpływ na podobieństwa ekspresji i refleksji obu poetów, przede wszystkim w kontekście nieufności wobec języka. – Obaj zetknęli się z językiem sfałszowanym. Herbert po raz pierwszy doznał tego we Lwowie, kiedy wkroczyła tam Armia Czerwona, która zabijała, terroryzowała, rozstrzeliwała i wywoziła. A jednocześnie oficerowie polityczni z całym spokojem ogłaszali, że oto nastąpiła epoka sprawiedliwości i dobrobytu – przypomniał.

*Łączenie Herberta z
Różewiczem dowolnym
spójnikiem może ułożyć więc
dwa nie do końca prawdziwe
zdania*

Natomiast Tadeusz Dąbrowski bronił awangardowości Herbertowskiego stylu, odnosząc się przy tym do deklarowanej przez poetę „nieufności

wobec wyobraźni”. – Panuje przekonanie w narodzie, że poeta to ten, który ma niesamowitą wyobraźnię, a tak naprawdę więcej wysiłku wkłada w powściągnięcie jej niż wylewanie na papier – zauważył. Walka ze „sztuczkami wyobraźni”, które wiodą do poetyckości młodopolskiej, to właśnie pole, na którym spotkał się Herbert z Różewiczem. – „Idź (...) po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę”: to konieczna metafora, ścisnął całe swoje życie w imadle oksymoronu. – dodał, przywołując fragment „Przesłania Pana Cogito”.

Łączenie Herberta z Różewiczem dowolnym spójnikiem może ułożyć więc dwa nie do końca prawdziwe zdanie. Z jednej strony bowiem ani pretensje autora „Niepokoju” o „pisanie Różewiczem” przez młodego Herberta (na ten fakt zwrócił uwagę Andrzej Franaszek), ani prosta dychotomia Różewicza-nihilisty i Herberta-moralisty w sferze metafizycznej i Różewicza-awangardzisty i Herberta-klasycysty w formalnej nie przybliżają nas do zrozumienia ich skomplikowanej relacji.

Na deskach sceny, czemu nietrudno się dziwić, wspaniale odnalazł się Dariusz Jakubowski. Wypełniona po brzegi sala zamierała w bezwzględnym skupieniu za każdym razem, gdy aktor prostował się ze swojego, ustawionego w pobliżu prelegentów fotela. Nie pozwolił, by jego obecność została odebrana jako ozdobnik, uprzejmy gest w stronę poety, lecz przeciwnie – jego deklamacje, spontaniczne erupcje poezji z ducha muzyki, wróciły głos Zbigniewowi Herbertowi w formie, w której rozbrzmieć mógł najdonośniej.

Dąbrowski zwrócił uwagę na pewne załamanie w poezji Herberta, rozdźwięk między deklarowaną chęcią opisywania w niej rzeczywistości a dryfującą zgoła inną stroną optyki jego wierszy. – Poezja nie jest od opisywania. Może być od wyrażania, rozkładania rąk – tłumaczył, nawiązując do wygłoszonego przez Jakubowskiego wiersza „Chciałbym opisać”.

Moralna postawa poety, zarówno deklarowana, jak i ta odzwierciedlona w jego twórczości, również stała się przedmiotem dyskusji prelegentów. Czy Herbert, konstruując pewne elementy swojej biografii, nie wpadał

*Deklamacje w wykonaniu
aktora Dariusza
Jakubowskiego wróciły głos
Zbigniewowi Herbertowi w
formie, w której rozbrzmieć
mógł najdonośniej*

w mitomanię? –
Każdy poeta jest w
jakimś stopniu
mitomanem. Jednak
na prawdę o
człowieku składa się
nie tylko to, czym
jest, ale i to, czym
mógłby być, czym
chciałby być – stanął

w obronie poety Dąbrowski, cytując jego własne słowa.

Andrzej Franaszek przywołał zaś znaleziony w notatniku Herberta cytat Williama Faulknera o konieczności wyzbycia się lęku i oddania głosu cnotom. – Ta postawa przynosiła w jego przypadku wiersze wspaniałe – podkreślił. Nawet Miłosz w głośnym odczycie „Szlachetność, niestety”, krytykującym zaangażowanie poetów, jakkolwiek słuszne, nie mógł odmówić wartości poezji Zbigniewa Herberta.

Prof. Mikołajczak zaznaczyła, że klucza do autokreacji Herberta szukać należy również w tych wierszach, w których – być może – nie spodziewalibyśmy się go znaleźć. Swoją myśl rozwinęła w oparciu o przykład „Kamyka”: – Jeśli Herbert miał poczucie tożsamości, to właśnie z kamieniem – ale nie z niezmienną ideą kamienia, ale właśnie z kamieniem, który się zmienia. To mogłoby być komentarzem do biografii Herberta, pokazującej go od zwykłych, ludzkich stron – podsumowała.

Prowadzący spotkanie Jakub Pyda zaproponował podsumowanie wcześniejszej dyskusji poprzez zlokalizowanie wielokrotności Herberta w napięciu między bojaźnią a zachwytem. – Każdy poeta dzieje się w punkcie przecięcia między wizyjnością i dyscypliną – i jest najciekawszy! – zgodził się Dąbrowski. Również prof. Mikołajczak dostrzegła to napięcie, przywołując za przykład dedykowany Henrykowi Elzenbergowi wiersz „Do Marka Aurelego” oraz „Modlitwę Pana Cogito podróżnika”. – Z całą mocą wątek zachwytu dochodzi do głosu w ostatnim tomie poezji Herberta, w „Epilogu burzy”, gdzie mówi o odchodzeniu, przywołując obraz więdnących kwiatów. Andrzej Franaszek zauważył, że w poruszający sposób koresponduje to z ostatnimi rysunkami Herberta – ciężko chory w swoim notatniku szkicował róże.

Zwieńczeniem ponadgodzinnej dyskusji był pokaz trzech części filmu „Potęga smaku”, wyreżyserowanego w 1995 roku przez Adama Pawłowicza. Gromkie brawa, jakie twórca filmu – obecny na sali – otrzymał po projekcji, były nie tylko doskonałym zamknięciem pierwszego dnia Warszawskiego Festiwalu Herbertowskiego, ale pokazały, że postać Zbigniewa Herberta, pomimo upływu dwóch dekad od jego śmierci, promieniuje z ogromną siłą również w kolejnym pokoleniu.

Mikołaj Rajkowski

OBEJRZYJ TRANSMISJĘ ZE SPOTKANIA:

Herbert POETA [HD] // WARSZAWSKI FESTIWAL HERBERTO...



Przeczytaj relację i zobacz zdjęcia z debaty „Herbert-Filozof”

Przeczytaj relację i zobacz zdjęcia z debaty „Herbert-Obywatel”

Przeczytaj relację i zobacz zdjęcia z debaty „Herbert-(Re)integracja”

Obejrzyj filmy ze wszystkich debat Warszawskiego Festiwalu
Herbertowskiego

*

Kolejne spotkanie w ramach Warszawskiego Festiwalu Herbertowskiego czeka nas już w najbliższy wtorek, 16 października. Tym razem przyjrzymy się Herbertowi-filozofowi; w debacie uczestniczyć będą prof. Wojciech Kudyba, prof. Dariusz Gawin oraz dr Karol Hryniewicz. Fragmenty poezji Herberta wygłosi Joanna Szczepkowska, po debacie czeka nas zaś projekcja filmu „Kłopot z istnieniem Henryka Elzenberga” (reż. Paweł Woldan), poświęconego filozoficznemu mistrzowi poety. Serdecznie zapraszamy!

*

Współorganizatorem Warszawskiego Festiwalu Herbertowskiego jest
Filmoteka Narodowa – Instytut Audiowizualny.
Patronami Warszawskiego Festiwalu Herbertowskiego są: TVP Kultura,
Rzeczpospolita, Polska Agencja Prasowa, Instytut Tomistyczny.
Wydarzenie zostało dofinansowane ze środków Ministra Kultury i
Dziedzictwa Narodowego.

Fot. Alina Gajdamowicz